Nr. 81. Kraków, Wtorek 19 Lutego 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Deputacya nauczycieli u marszałka.

(Telegram „N. Reformy").

Lwow, 19 lutego.

Wczoraj przed południem, jak już doniesiono, przyjął marszałek hr. Badeni deputacyę wiecu nauczycielskiego, złożoną z prezesa Nowaka, Rudnickiego, Soleskiego, Szajewskiego i Witwickiego. P. Nowak wręczył marszałkowi rezolucye wiecu krajowego, poparte rezolucyami ze wszystkich wieców powiatowych i telegramami życzliwych nauczycielstwu stowarzyszeń oświatowych, sokolich, górniczych, rad gminnych, powiatowych, rad szkolnych miejscowych i tych nauczycieli i nauczycielek, którym pod zagrożeniem utraty posady wyjazdu na wiec zabroniono.

P. Nowak zaznaczył w swem przemówieniu do marszałka, że z projektu Wydziału krajowego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, nauczycielstwo nie może być zadowolonem, albowiem: polepszenie ma nastąpić dopiero od stycznia 1908 r., nie jest ono wydatnem wobec niesłychanej i ciągle wzmagającej się drożyzny, a przedewszystkiem dlatego, że pozostawia nadal ten najniesprawiedliwszy system osobowo-klasowy, którego zniesienia nauczycielstwo od dziesiątek lat bez skutku się domaga, i w końcu dlatego, że projekt ten krzywdzi nauczycieli. Mowca wyraził nadzieję, że marszałek przyczyni się do przyspieszenia wydatniejszego polepszenia bytu w myśl rezolucyj nauczycielskich.

Następnie przemówił po rusku p. Witwicki, prosząc o poparcie żądań nauczycieli, objawionych na wiecu. Mowca domagał się, aby regulacya płac nauczycieli w myśl uchwalonej rezolucyi nastąpiła już od początku bież. roku.

Marszałek hr. Badeni oświadczył w odpowiedzi na te dwa przemówienia, że nauczycielstwo zawsze liczyć może na jego życzliwość. Projektu Wydziału krajowego zmieniać nie może. Projekt znajduje się już w Sejmie i marszałek przesądzać nie może, czy Sejm go nie zmieni na korzyść nauczycielstwa. Zwłaszcza przyspieszenie terminu wejścia ustawy w życie nie jest wykluczone, bo w budżecie krajowym na rok 1907 znajduje się kwota 400.000 koron na zapomogi dla nauczycieli. Żądania nauczycieli uznał marszałek w dalszych swych wywodach za słuszne, albowiem każdy stan dąży do polepszenia bytu. Co do pokrzywdzenia nauczycielek w projekcie Wydziału krajowego nie dał marszałek żadnej odpowiedzi.

Na zapytanie marszałka pewnych wyjaśnień co do rezolucyj wiecu nauczycielskiego udzielili pp. Szajowski i Witwicki. P. Szajowski zwrócił się do marszałka z prośbą, ażeby nauczycieli niektórych powiatów, jak np. krośnieńskiego i innych, nie prześladowano za uczestnictwo w wiecu krajowym, jak to zagroziły okólniki Rad szkolnych okręgowych w tych powiatach. Członkowie deputacyi wyrazili nadzieję, że prześladowanie takie nie powinno mieć miejsca w myśl enuncyacyi namiestnika wypowiedzianej w Sejmie.

Marszałek zaznaczył, że wobec życzliwości p. namiestnika i Rady szkolnej krajowej dla starań nauczycielskich nie przypuszcza, żeby z tego powodu kogoś z nauczycieli mogła spotkać jakakolwiek krzywda, a tem bardziej prześladowanie.

Na tem skończyło się posłuchanie nauczycieli u marszałka.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 lutego).

Lwów. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia nastąpiły weryfikacye 6 wyborów do Sejmu. Bez dyskusyi uznano za ważny wybór posła Staniszewskiego z miasta Krakowa i posła Kleskiego z miasta Kołomyi. Przy weryfikacyi wyboru posła Kuryłowicza z gmin wiejskich powiatu sanockiego, poseł Stapiński zaprotestował przeciw uczynionemu mu zarzutowi, jakoby za jego interwencyą polscy wyborcy stronnictwa ludowego w sanockiem głosowali na kandydata ruskiego. Z aktów wyborczych można się przekonać, że ani jeden głos polski nie padł na kandydata ruskiego, z wyjątkiem głosu samego kandydata polskiego, który z kurtoazyi głosował na p. Kuryłowicza. Mowca zaznaczył przytem, że starał się zawsze o utrzymanie przyjaznych stosunków między Rusinami a Polakami w sanockiem, gdzie dotąd niema walki narodowościowej. W roku 1901 zawarto tam układ, że zawsze w jednej kadencyi posłem ma być Polak, zaś w następnej Rusin.

Sejm uznał ważność tego wyboru, jakoteż bez dyskusyi ważność wyboru ks. Pastora z miasta Gorlice-Jasło, p. Lukasa (Niemca) z Białej, posła Czecza z większych posiadłości okręgu krakowskiego.

Nowo wybrani posłowie złożyli w ręce marszałka krajowego ślubowanie poselskie.

Miastu Buczaczowi zezwolono na pobór opłat policyjnych od balów i widowisk na rzecz funduszu ubogich, a wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie na pobór opłat mytniczych od mostu na Wisłoku zbudowanego na publicznym dojeździe kolejowym w Strzyżowie.

Płace nauczycieli.

Przystąpiono do dyskusyi nad nagłością wniosku Stapińskiego w sprawie płac nauczycieli ludowych.

Poseł Stapiński zaznacza, że dlatego obrał formę wniosku nagłego, ponieważ komisye mają stosownie do wezwania marszałka krajowego jak najrychlej wygotować swoje sprawozdania, chciał więc, aby zarówno komisya szkolna, jak i budżetowa, odrazu mogły sformułować wnioski na podstawie żądań mowcy i na podstawie propozycyi Wydziału krajowego. — W szeregach nauczycielstwa ludowego panuje, zdaniem mowcy, zaniepokojenie z powodu niedostatecznych propozycyj Wydziału krajowego. Między innemi podnosił mowca pokrzywdzenie nauczycieli wiejskich w stosunku do miejskich.

Pos. Abrahamowicz oświadczył, iż wobec tego, iż komisyi szkolnej przekazano sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie płac nauczycieli, oraz liczne petycye nauczycieli ludowych, zawierające te same żądania, jakie wniósł poseł Stapiński — nie mogło chodzić pos. Stapińskiemu o nic innego, jak o demonstracyę. Sejm jednakże powinien być odporny na demonstracye a natomiast uwzględnić słuszne potrzeby i żądania. Głosując za nagłością głosowaliby posłowie za demonstracyą, a mowca nie chciałby, aby obrady tej Izby odbywały się pod grozą demonstracyi. (Brawa i oklaski).

Ks. Pastor przyłącza się do tych wywodów, a nadto oświadcza, że stronnictwo centrum w swoim czasie wniesie samoistny wniosek w tej sprawie i dlatego też będzie głosowało przeciw nagłości. Co do wczorajszego wiecu, to mowca odniósł z niego wrażenie bardzo przykre, że mianowicie mowcom na nim nie szło o rzecz, lecz o to, aby upiec swoją pieczeń agitacyjną.

Pos. Jabłoński oświadczył imieniem stronnictwa demokratycznego, że również będzie głosował przeciw nagłości.

Poseł Stapiński odpowiadał na te wywody i zarzucał ks. Pastorowi złą wolę z powodu jego zarzutów czynionych wiecowi nauczycieli. Było tam 6000 ludzi i już sama ta liczba tłómaczy wrzawę i gwar na sali. Przemówień jednakże kilku wysłuchano spokojnie.

Pos. Buynowski podnosi fakt, że zgłosiło się na wiec 3500 nauczycieli, było więc co najmniej na wiecu 2000 osób, nie pochodzących ze stanu nauczycielskiego, i ci to krzyczeli „hańba" i głosili hasła socyalistyczne, nie zaś nauczyciele.

Polemizował jeszcze ze Stapińskim ks. Stojałowski, poczem w obronie wiecu nauczycielskiego zabierali głos pos. Mogilnicki i ks. Bohaczewski.

Na tem dyskusyę wyczerpano i nagłość wniosku odrzucono.

Na końcu posiedzenia odczytano interpelacye i wnioski, pomiędzy innemi wniosek pos. Schätzla w sprawie pozwolenia miastom Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice na pobór opłat szynkarskich i konsumcyjnych od piwa od r. 1911 i Brykczyńskiego w sprawie otwarcia granicy rumuńskiej dla przewozu bydła i mięsa i na zezwolenie na przewóz „transito" do Niemiec.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne posiedzenie we czwartek o godz. 10 rano.

Wniosek pos. Oleśnickiego.

Lwów. (Biuro kor.) Pos. Oleśnicki postawił dzisiaj wniosek o zmianę ustawy z dnia 22 czerwca 1867 r. o języku wykładowym w szkołach średnich. Wnioskodawca żąda, aby o języku wykładowym w szkołach średnich nie decydował Sejm, lecz aby rząd sam zakładał w miarę potrzeby bądź szkoły średnie polskie, bądź ruskie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 19 lutego).

Ustąpienie gabinetu Stołypina.

Petersburg. Jak donosi „Ruś", krążą pogłoski, że ustąpienie gabinetu Stołypina ma nastąpić jeszcze przed zwołaniem Dumy. Nie zdecydowano tylko, czy nowy gabinet ma być biurokratyczny, czy też złożony z działaczy społecznych.

Petersburg. „Riecz" donosi, że dymisya gabinetu Stołypina jest postanowioną.

Następcą jego ma zostać Kokowcew, który oświadczył już gotowość objęcia tego stanowiska.

Zamordowanie brata przyrodniego hr. Wittego.

Wrocław. Z Warszawy telegrafują do tutejszych dzienników: Sekretarz gubernialny Mikołaj Witte, brat przyrodni b. prezydenta ministrów hr. Wittego, został w swojej posiadłości ziemskiej w Krospeld (?) w Królestwie Polskiem zamordowany przez rewolucyonistów. Dwaj służący sekretarza zostali utopieni przez sprawców w studni zamkowej.

Aresztowania.

Petersburg. Wczoraj wtargnęła policya do uniwersytetu, gdzie studenci w obecności wielu niestudentów i robotników odbywali zgromadzenie. 71 osób, niestudentów, aresztowano.

Zamknięcie uniwersytetu.

Odessa. Z powodu bezustannych pogromów studentów przez czarne sotnie uniwersytet zamknięto do czasu rozbrojenia chuliganów.

Bomba.

Mińsk. Wczoraj rzucono bombę na dom bankowy Zuckermana. — Sprawca zamachu zginął. Dwóch urzędników rannych. Szkoda materyalna znaczna.

Sprawa o bunt.

Krasnojarsk. Za bunt jeszcze w roku 1905 skazano 9 żołnierzy na ciężkie roboty od lat 4 do 8; 101 na roty aresztanckie od roku do 3 lat; 4 do batalionu dyscyplinarnego i jednego na areszt 3-dniowy. Z osób cywilnych 45 skazano na 1—2 lata domu poprawczego; 37 na więzienie od 1 do 12 miesięcy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 lutego.

Terminy wyborów.

Wieden. „Wiener Zeitung" publikuje ogłoszenie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie rozpisania ogólnych wyborów do Izby poselskiej Rady państwa. Wybory z wyjątkiem Galicyi i Dalmacyi odbędą się 14 maja, wybory ściślejsze 23 maja. W Galicyi odbędą się wybory: 1) W okręgach wyborczych 43—53, 55, 56, 63, 67—70 d. 14 maja, ewentualnie potrzebne drugie wybory i ewent. ściślejsze wybory d. 21 maja, ewent. trzecie wybory i ewent. ściślejsze wybory d. 28 maja, a ewent. jeszcze potrzebne ściślejsze wybory 4 czerwca.

2) w okr. 35—42, 54, 57—62, 64—66 d. 17 maja, ewent. drugie wybory i ściśl. wyb. 24 maja, ewent. trzecie wyb. i ew. ściśl. wyb. 31 maja, a ewent. jeszcze potrzebne ściśl. wyb. 7 czerwca.

3) w okr. 1—14, 19, 27, 32 (Kraków—Lwów—Bochnia—Drohobycz—Buczacz) 17 maja, a ściśl. wyb. 24 maja.

4) w okr. 15—18, 20—26, 28—31, 33, 34 d. 23 maja, a ściśl. wyb. 31 maja.

Dalej ogłasza „Wiener Zeitung" patent zwołujący Sejmy poprzednio podane.

„Wiener Ztg." ogłasza ustawę zmieniającą postanowienia o taksie wojskowej.

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń. Jak się Biuro korespondencyjne dowiaduje, dzisiejsza „Wiener Zeitung" ogłosi patent cesarski, zwołujący na dzień 25 b. m. Sejmy Górnej Austryi, Styryi, Moraw i Tryestu.

Sejmy.

Opawa. Wczoraj został otwarty Sejm śląski pod przewodnictwem zast. marszałka, kardynała Koppa.

Gorycya. Wczoraj otwarto sesyę sejmową.

Sprawy wspólne.

Wiedeń. Jak się c. k. biuro korespondencyjne dowiaduje, ze względu na łączność, jaka istnieje między traktowaniem węgierskiej taryfy cłowej a traktatem handlowym w Sejmie węgierskim i pertraktacyami ugodowemi, obaj prezydenci gabinetów poddali wczoraj całą sytuacyę szczegółowemu zbadaniu. Konferencya wczoraj nie została jeszcze ukończoną i ma być w najbliższych dniach kontynuowaną.

Rada przemysłowa.

Wiedeń. Trzeci oddział rady przemysłowej odbył wczoraj przed południem posiedzenie w sprawie rozdania publicznych robót. Brali w niem udział przedstawiciele interesowanych ministerstw. Wśród rzeczoznawców brał także udział w obradach radca budownictwa ze Lwowa Alfred Zachariewicz. Obradowano przedewszystkiem nad normą rozdawania robót publicznych. Obrady będą jutro i pojutrze kontynuowane.

Cesarz Wilhelm otwiera parlament.

Berlin. Według zapowiedzi dworskiej, cesarz Wilhelm jutro osobiście otworzy parlament.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Przed przejściem do porządku dziennego minister handlu Kossuth oświadczył, że wiadomości jednego z pism, jakoby on i partya niezawisłości prowadziła z byłym ministrem handlu Vörösem rokowania w sprawie wstąpienia do gabinetu, są zupełnie zmyślone.

Następnie uchwaliła Izba wydanie pos. Lengyela, poczem przystąpiono do porządku dziennego, dalszej dyskusyi nad ustawą o ubezpieczeniu robotników.

Budapeszt. Komisya zamknięć rachunkowych Izby posłów przy obradach nad rachunkami z r. 1904 postanowiła zażądać od najwyższego trybunału obrachunkowego aktów w sprawie 400.000 K. jakie w r. 1905 dostarczyła państwowa kolej po połowie prezydyum gabinetu i dla ministerstwa handlu. Przy dalszych obradach poseł Eber domagał się zredukowania pensyi bar. Fejervarego, który nie zasługuje na żadne względy ze strony parlamentu i narodu. Komisya postanowiła zażądać dotyczących aktów i potem dopiero przeprowadzić merytoryczne obrady nad tą kwestyą.

Skandale węgierskie.

Budapeszt. Mimo oświadczenia Kossutha w Sejmie węgierskim, sprawa rewelacyj „Budapesti Naplo" będzie miała dalsze konsekwencye, albowiem okazało się, że Kossuth mimo zaprzeczenia konferował z członkami gabinetu Fejervarego. „Pester Lloyd" wysłał w tej sprawie współpracownika do ministra Vörösa, który oświadczył mu, że nie miał wpływu na artykuł „Budapesti Naplo". Pewne szczegóły w tej sprawie są mu jednak wiadome, jest atoli związany dyskrecyą.

Budapeszt. Sąd przysięgłych skazał redaktora naczelnego dziennika „Az Ujsag", którego br. Banffy zaskarżył o obrazę honoru, na karę pieniężną 1600 K.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyj ne donosi z Wiednia: Wczoraj po południu o godzinie 2 przybył węgierski prezydent ministrów dr Wekerle do cesarza na audyencyę, po której udał się do węgierskiego pałacu ministeryalnego, gdzie go odwiedził minister spraw zagranicznych. O godzinie 4 po południu odwiedził dr Wekerle ministra skarbu Korytowskiego, z którym dłuższy czas konferował.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Prezydent węgierskich ministrów dr Wekerle złożył wczoraj przed południem dłuższą wizytę br. Aehrenthalowi i jeszcze podczas dnia miał być przyjętym przez cesarza, poczem zaś powrócić do Budapesztu.

Minister „à latere" hr. Zichy miał również wieczorem udać się do Budapesztu.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Jak z miarodajnej strony oświadczają, konferencya przedpołudn. Weckerlego z Schönaichem dotyczyła przeprowadzenia ustawy w sprawie zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych.

Wiedeń. Weckerle był wczoraj przyjęty przez cesarza na dłuższej audyencyi.

Budapeszt. Doniesienie węg. biura koresp.: Marszałek dworu hr. Ludwik Apponyi dostał wczoraj ataku duszności. Stan jego jest dosyć poważny.

Skarga Wolffa.

Asch. B. poseł do Rady państwa Wolff wniósł dziś skargę o oszczerstwo przeciw b. posłowi Steinowi, który powiedział na zgromadzeniu wyborczem, że Wolff przyrzekł rządowi popierać reformę wyborczą, jeżeli rząd zechce udzielić subwencyi na jego dziennik w kwocie 20.000 koron.

Stein twierdzi, że otrzymał tę informacyę od posła Steinwendera.

Telefony lekarzy.

Wiedeń. Ministerstwo handlu zarządziło, że

KONSTANTY SROKOWSKI.

Szkice finlandzkie.

Na Imatrze.

(Ciąg dalszy.)

Okrążywszy wysoki, niedokończony jeszcze gmach hotelu, który tu nad samym wodospadem buduje fińskie Towarzystwo turystyczne, zeszliśmy wygodną ścieżką aż w dół na terasę drewnianą, gdzie także miejscowy fotograf urządził sobie pracownię.

Patrząc z dołu na te rozszalałe bałwany, jak uderzają sobą o lśniące granitowe złomy i odbijają się od nich wysokiemi fontannami, wsłuchując się w huk i klekot wody i tonąc w czarze rozigranych blasków, doznaje się tu wrażenia, że rzeczywiście — wszystko płynie. W huku tych fal wydaje się istotnie, jak gdyby słychać było głębokie słowa filozofa z Efezu, a obok tych słów słychać jeszcze i inne — drugiego mędrca z Miletu, że „wszystko pełne jest bogów".

Woźnica mój sądząc mylnie, że się już dość napatrzyłem, zaprasza mnie do dalszej przejażdżki. O cztery kilometry w dół rzeki istnieje inny wodospad „Vallinkoski". Droga do niego prowadzi lasem, przecinając granice kilku parafij fińskich. Znać je po słupach z tablicami, na których napisano „pitaja" taka to a taka. Tu i owdzie stoją czerwone domki fińskich wieśniaków, połączone z sobą — telefonicznymi drutami. Telefon bowiem w Finlandyi stał się już potrzebą każdego niemal najuboższego rybaka.

Do „Vallinkoskiego" droga prowadzi nieszczególna. Dojechać doń nie można. Potrzeba iść zboczem wysokiego urwiska. Ale nie idzie się samotnie. Przybyszowi towarzyszą tu zawsze małe dziewczątka fińskie, z których każda usiłuje mu sprzedać koszyczek malutki i zgrabnie wypleciony z żółtego sitowia i kilka różnokształtnych, a ślicznie wypolerowanych kamyków z wodospadu.

Jeszcze kilkadziesiąt ostrożnych kroków po niewygodnej i pochyłej ścieżynie wśród sosen i stajemy na brzegu „Vallinkoskiego". Są to już raczej szerokie i prześlicznie obramione katarakty, niż wodospad. Rzeka, wydobywszy się z gwałtownego zakrętu, wpada tu na kilka raf granitowych. Stalowa jej wstęga pruje się na nich z hukiem i szumem, rozdzielając się jakby na pasma drogocennej materyi jedwabnej. — O kilkadziesiąt kroków od raf woda się uspokaja i rozlewa szerokim ciemnym plesem, w którym latem i zimą przyglądają się dumne sosny, rosnące na urwisku w półkole. Jest tu dokoła dziko, smutno i tajemniczo. Kontrast wzburzonej na rafach wody z jej martwą niemal powierzchnią na plesie oddziaływa na widza dziwnie i rozmarzająco. Przyczynia się jeszcze do tego niezwykłe bogactwo pejzażu, który składa się tu wprawdzie ze rdzawych skał tylko, zielonych sosen, ciemnej wody i bladego nieba, to jednak kombinacye, w jakich się te cztery elementy ciągle tu z sobą splatają, są bardzo bogate i rozmaite.

Zaczyna między drzewami ciemnieć. Czas wracać. Bo i uprzejmy p. Egeberg zapowiedział obiad z pstrągami na szóstą.

Helsingfors.

Prześliczny dzień czerwcowy. Na przestronnych łąkach nylandzkich mnóstwo światła i zieloności. W powietrzu chłodny zapach bliskiego morza. Kuryer petersburski mknie jak błyskawica, pogwizdując tylko na drobne stacyjki. Tu i owdzie po obu stronach toru kolejowego widać sady owocowe. Właśnie kwitną. Jeżeli nie przyjdą okropne w skutkach swoich czerwcowe przymrozki — będą mieli mieszkańcy Nylandyi — tych „Włoch finlandzkich" — i jabłka i gruszki rodzime. Naogół jednak zdarza się to dość rzadko.

Pociąg zaczyna przerzynać się przez całe zgraje wysokich granitowych złomów. Niektóre z nich przekrojono i wypolerowano, tak, że lśnią w słońcu wspaniałymi blaskami. W innych wykuto krużganki i korytarze, torując drogę lokomotywie. Jeszcze jeden wysoki granitowy korytarz, przykryty tylko blado zielonem niebem, a za nim przedmieścia Helsingforsu, stolicy przepięknej Finlandyi. Na łagodnych stokach wachlarzem rozciągających się wzgórz, zielenią się gaiki brzóz, grabów i świerków, rzucając długie cienie na wdzięczne przedmiejskie wille. Tu i tam rozbłyśnie tęczowemi barwami błękitna toń zatoki. Po blado żółtych szosach kłusują koniki fińskie, zaprzężone do małych dwukołowych wózków.

Przyjeżdżamy. Ponieważ na wyszukanie hotelu pozostaje mi dosyć czasu, zamierzam zostawić zbyteczny płaszcz i torbę na dworcu, aby po nie wieczorem powrócić. Jegomość jakiś w urzędowem kepi objaśnia mnie łamaną niemczyzną ale za to z niezmiernie uprzejmym uśmiechem, że mogę płaszcz zawiesić tu o to, na tem wieszadle w hali pakunkowej, a torbę pod płaszczem położyć...

Czuję, że mi się na twarzy maluje niedowierzanie, z którem jego radę przyjmuję. Powinien by przecie portyer kolejowy złożyć mi jakąś rękojmię za bezpieczeństwo moich ruchomości.

Jegomość uśmiecha się jeszcze uprzejmie i oświadcza: „Nymand wyrd nömyn, nymand! Portier da yst nycht"... I na potwierdzenie tych słów swoich bierze mi z rąk palto i torbę i lokuje na najbliższem wieszadle. Widzę, że to samo robią także i inni podróżni. Więc uspokajam się, dziękuję jegomości i wychodzę, chociaż w głębi duszy przygotowuję się na stratę płaszcza i torby z bielizną.

* * *

Helsingfors nie jest wielki. Wszystkiego ośmdziesiąt tysięcy mieszkańców. Mimo to wywiera wrażenie wielkiego miasta. Położeniem a nawet charakterem ulic przypomina bardzo nasz — gród nadpełtwiański. Podobnie jak we Lwowie wały Hetmańskie i skwery w Akademickiej ulicy, ciągną się tam długie i znakomicie utrzymane esplanady, pełne starych platanów, barwnego kwiecia, zgrabnych kiosków tytoniowych, fontan szemrzących i kawiarnianych stolików. Dopiero przyjrzawszy się bliżej i wyłowiwszy z obrazu szczegóły, poznaje się różnicę między stolicą siedmiomilionowego, bogatego z natury kraju w środkowej Europie, a głównem miastem ubogiej, pustynnej, półtrzecia milionowej Finlandyi podarktycznej. A różnica ta nie jest bynajmniej dla grodu naszego korzystną...

Dziwnie starannie układane granitowe bruki, gładkie jak stoły cementowe chodniki, wspaniałe łukowe lampy elektryczne i długie szeregi prześlicznych czteropiętrowych kamienic, składają się tam na dzielnice zgoła pierwszorzędne. Helsingfors imponuje wprost architekturą. Ogromna obfitość znakomitego granitu pozwala tu budowniczym na zbytek, nieznany w innych tej wielkości miastach. Patryotyczna zaś pieczołowitość o kształty i pojęcia architektoniczne, przez lud fiński od wieków wytworzone, ściera z tego lśniącego granitowego zbytku piętno banalnego dorobkiewiczostwa, a zastępuje je cechami pięknej, miejscami niezmiernie nawet ciekawej indywidualności narodowej fińskiej.

W wędrówkach swoich po Helsingforsie odkrywałem co krok czynszowe domy, stanowiące zarazem cacka rodzimej architektury. Na dokładne obejrzenie jednego z nich w ulicy Aleksandra poświęciłem nawet dość czasu, co przyniosło mi plon tem większy, że reprodukcye poszczególnych części tego domu widziałem już w rosyjskiem wydawnictwie artystycznem: „Mir i Iskustwo". (C. d. n.)

względu na humanitarny cel, jak najdalsze udogodnienia przy należytościach telefonicznych dla lekarzy.

Choroba Luegera.

Wiedeń. Wydany o stanie zdrowia dra Luegera komunikat stwierdza poprawę.

Zgon ks. Koburskiej.

Wiedeń. Pogrzeb ks. Klementyny Koburskiej odbędzie się 22 b. m. o 4 popołudniu, przy udziale cesarza.

Walka z kościołem.

Paryż. W kołach parlamentarnych słychać, że przeważająca większość partyi socyalistyczno-radykalnej nie zgadza się ze stanowiskiem ministra oświaty w sprawie kontraktów dzierżawy kościołów i zarzuca mu, że rozpoczął rokowania z Watykanem za pośrednictwem prefekta Sekwany. Socyalno-radykalna partya jest zapatrywania, że przez kontrakt dzierżawy proboszcze są przez 18 lat nieograniczonymi panami kościoła i że rząd jeszcze mniejszą ma gwarancyę utrzymania swej władzy wobec ewentualnej agitacyi antyrepublikańskiej ze strony duchowieństwa, aniżeli za czasów kongregacyi. Mimo wszelkich urzędowych zaprzeczeń utrzymuje się przekonanie, że Clemenceau w sprawie kontraktów kościelnych stoi na stanowisku partyi socyalno-radykalnej.

Paryż. (Agencya Havasa). Członkowie gabinetu, którzy wczoraj przed południem brali udział w radzie ministeryalnej, odwiedzili następnie każdy z osobna prezydenta ministrów Clemenceau i konferowali z nim. Na konferencyi przyjęto jednomyślnie projekt oświadczenia, jakie zamierzają złożyć w Izbie w odpowiedzi na interpelacye Clemenceau i Briand. Jak zapewniają, rząd nie uczyni żadnych koncesyj co do formuły dla traktatów o dzierżawę kościołów. — Clemenceau i Briand po konferencyi bardzo serdecznie się pożegnali. Prezydent ministrów w ciągu popołudnia podał do wiadomości ministrom, którzy nie byli na konferencyi, uchwały, powzięte na konferencyi.

Paryż. (Ag. Havasa). Prezydent ministrów Clemenceau odbył konferencyę z ministrami: Briandem, Thomsonem, Pichonem, Bartoux Ruau i Vivianim w kwestyi religijnej i sytuacyi politycznej. Okazało się zupełne porozumienie wśród wszystkich członków gabinetu. Po konferencyi odwiedził prezydent ministrów prezydenta Fallieresa.

Paryż. Arcybiskup Vilatte postanowił wytoczyć proces o oszczerstwo tym wszystkim dziennikom, które go przedstawiły jako fałszywego biskupa.

Konferencya pokojowa.

Haga. Radca stanu Martins konferował z ministrem spraw zagranicznych, poczem przyjęty był przez królową. Przedstawiciele mocarstw zgłoszonych do udziału w drugiej konferencyi hagskiej odwiedzili następnie radcę Martinsa.

Demonstracye robotnicze.

Rjeka. (Węg. biuro koresp.). Wczoraj obchodzono tu pamiątkową rocznicę z powodu upłynięcia roku od zastrzelenia robotnika Kobeka podczas ogólnego strajku robotników przy udziale 5—6000 robotników. Po uroczystości udali się uczestnicy na cmentarz, gdzie nastąpiło odsłonięcie wystawionego przez robotników na grobie Kobeka nagrobka. Złożono znaczną liczbę wieńców. Wieniec, złożony przez 12 anarchistów z napisem „Zemsta za ofiarę niegodnego burżuizmu" skonfiskowała policya i oddała prokuratoryi.

Z zamętu serbskiego.

Belgrad. Skupczyna. Przed przejściem do porządku dziennego poruszono aferę napadu trzech oficerów na dwóch posłów. Minister wojny Putnik oświadczył, że zarządził w tej sprawie śledztwo. W dalszej dyskusyi posłowie zarzucali rządowi i ministrowi wojny, iż jedynie wobec pewności, że rząd i ministerstwo wojny będzie broniło oficerów, przyszło do podobnego zajścia. Jeden z posłów zapytał ministra wojny, czy oficerowie mają prawo noszenia szabli wyostrzonych. Minister wojny w odpowiedzi zaznaczył, że nie istnieje pod tym względem żaden przepis i każdemu oficerowi wolno nosić szablę wyostrzoną lub tępą. On n. p. nosi szablę wyostrzoną. Na to młodoradykał Nesicz zawołał: Potrzebujesz pan jej do wycinania lasów w Dobro. (Burzliwa wesołość w Izbie).

Po tem Izba przystąpiła do dyskusyi nad interpelacyą w sprawie postępowania policyi wobec opozycyi.

Pogrzeb Carducciego.

Bolonia. Wśród ogromnego udziału publiczności odbył się wczoraj pogrzeb Carducciego.

Marienbad. Król Edward przybędzie tu, jak zwykle, na kuracyę w połowie maja.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 19 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Konrada w. i Mansweta b. w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 45, zachód o godz. 5 min. 2; długość dnia godz. 10 minut 17.

Teatr miejski w Krakowie: „Księżyc i słońce", „Pożegnanie", „Antkowe wesele", jednoaktowe kom. Przybylskiego i „Folwark Primerose" Dutertre'a.

Odczyty: W uniwersytecie ludowym p. P. Smolika z cyklu p. t. „O ludziach, sztuce i kulturze we Włoszech w epoce odrodzenia" o godz. wpół do 8 wieczorem w sali hotelu Kleina. — Powszechne wykłady uniwersyteckie dyr. muzeum narodowego dra Kopery p. t. „Michał Anioł" (z obrazami świetlnymi) w auli I szkoły realnej o godz. 6 wieczór. — W „Spójni", stow. młodzieży postępowej, p. Drozdowicza p. t. „Zrzeszenia młodzieży". Wstęp wolny. (ul. Grodzka l. 43, II p., godz. wpół do 8 wieczór).

Posiedzenie plenarne Izby handl.-przem. w gmachu własnym, o godz. 4 pop.

Repertuar teatru lwowskiego:

We wtorek 19 b. m. „Eugeniusz Onegin", opera Czajkowskiego. (Występ p. Ireny Bohuss i Aug. Dianni).

Kwestya węglowa. Na telegraficzną prośbę prezydyum miasta wniesioną do ministerstwa wojny nadeszła wczoraj przychylna odpowiedź, w której wojskowość zgodziła się na odstąpienie ze swych zapasów pięćdziesięciu wagonów kolejowych węgla. Każdy wagon zawiera mniej więcej po 300 cetnarów. Węgle oddane zostaną dziś rano gminie za pośrednictwem komendy korpusu krakowskiego ze składów wojskowych w Płaszowie, skąd przewiezione zostaną do Krakowa. Odpowiedni kontrakt sprzedaży podpisany zostanie dziś w prezydyum miasta. Ponieważ największy brak materyału opałowego daje się odczuwać na Kazimierzu i Stradomiu, więc z zapasów odstąpionych gminie przez wojskowość zostanie tam wysłanych tam zaraz dziesięć wozów miejskich pod kierunkiem naczelnika straży p. Nowotnego. Węgle będą sprzedawane w tej samej cenie, co ze składu miejskiego węgla t. j. obecnie po 1 K za cetnar (w składzie miejskim na miejscu po 92 hal.), w czem liczy się już odstawienie do mieszkania lub piwnicy.

Wiec nauczycielski we Lwowie. We wczorajszym wieczornym numerze „Nowej Reformy" zamieściliśmy krótkie sprawozdanie z przebiegu obrad wiecu nauczycielskiego według relacyi rządowego Biura korespondencyjnego, która zawierała kilka błędnych szczegółów.

Sprawozdanie szczegółowe naszego własnego korespondenta otrzymaliśmy dopiero wczoraj po południu i podamy je w dzisiejszym wieczornym numerze naszego pisma.

Eksc. Bobrzyński nie kandyduje. „Czas" donosi, że prof. Michał Bobrzyński wcale nie ubiega się o mandat do Rady państwa przy najbliższych wyborach.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę 20 b. m. o godzinie 6 wieczór w domu lekarskim. Na porządku dziennym: 1) Odczyt dra Kozłowskiego, 2) Dyskusya nad odczytem dra Borzęckiego z dnia 6 b. m.

Z Towarzystwa ratunkowego. Walne zebranie członków Towarzystwa ratunkowego odbędzie się w niedzielę 3 marca o godz. 4 po południu w sali kliniki okulistycznej. Na porządku dziennym: sprawozdanie z rocznej działalności wydziału, wybór prezesa, wiceprezesa, 10 członków wydziału i 3 członków komisyi sprawdzającej i t. d.

Z kroniki wypadków. W niedzielę koło godziny 3 po południu wezwano pogotowie ratunkowe do pewnego wyrobnika, który w mieszkaniu przy ul. Mostowej zagorzał skutkiem gazów, wydobywających się z niezamkniętego, a silnie napalonego pieca. Dzięki szybkiej pomocy lekarskiej zdołano go bez większych wysiłków powrócić do przytomności.

Drugi podobny wypadek zdarzył się wczoraj po południu przy ul. Mikołajskiej, gdzie 18-letni pomocnik blacharski Emil Leśniak, zatrudniony u majstra Schöngnta, napaliwszy w piecu, usnął przy nim, a wkrótce potem utracił przytomność wśród objawów zaczadzenia. Domownicy zauważyli w porę wypadek i zawezwali pogotowie ratunkowe. Zarządzone sztuczne oddechanie doprowadziło wkrótce chłopca do przytomności.

Że nie dobrze mieć żonę gwałtowną i złą, doświadczył w niedzielę popołudniu stróż domu Józef K. W sprzeczce, jaka powstała pomiędzy nim a żoną, ta ostatnia oblała go gorącym ukropem, poparzywszy ciężko piersi i lewą rękę. Ofiarę gwałtownego temperamentu małżonki opatrzono na stacyi ratunkowej.

W niedzielę wieczorem w Przytulisku brata Alberta powstała między dwoma wyrobnikami bójka, w której niejaki Albert Gebel ugodzony został nożem przez przeciwnika w okolicę mostka. Gdyby nie kość, na której wstrzymało się ostrze noża, cios mógł być śmiertelnym. Dla podkreślenia zawziętości nożowca dodać trzeba, że chciał on ugodzić Gebla w serce i tylko dla tego, że ten cofnął się trochę na bok, uniknął ciosu. Nożowcem zajęła się policya.

Policyant przyprowadził wczoraj wieczorem na stacyę ratunkową wyrobnika w średnim wieku, którego znalazł na ulicy w stanie nieprzytomnym. Ponieważ z pewnych objawów u chorego należało wnosić, że uległ on atakowi mózgowemu, odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Podrzutek. Wczoraj wieczorem zawiadomiono konnego policyanta, pełniącego służbę na Kazimierzu, że w sieni żydowskiego domu modlitwy przy ulicy Augustyańskiej leży jakieś niemowlę porzucone. Ponieważ nikt z obecnych nie potrafił udzielić jakichkolwiek wyjaśnień co do pochodzenia dziecka, przewieziono je do szpitala św. Ludwika. Dziecię jest pochodzenia żydowskiego, płci męskiej, zdrowe, liczyć może około 2 miesiące. Za matką wdrożono dochodzenie policyjne.

Ślizgawica koło hotelu Krakowskiego. Kiedy w pierwszych dniach lutego po chwilowej odwilży nastąpił mróz i powstała niebezpieczna ślizgawica, w całem mieście pojawiły się motyki, rylce i łopaty, któremi rąbano i usuwano zlodowaciałą skorupę z chodników. Tylko kilku niedbałych o bezpieczeństwo przechodniów właścicieli realności nie uważało za stosowne zarządzić porządków, a między nimi zarząd hotelu Krakowskiego. — Wczoraj znowu powtórzyła się ślizgawica w mieście, a w szczególności na chodniku koło hotelu Krakowskiego, który pokryty grubą, nierówną warstwą lodową powodował ustawiczne potknięcia i upadki przechodzących. Rzecz dziwna, że w punkcie tak ruchliwym, u zbiegu czterech ulic, mogą być tolerowane tego rodzaju nieporządki, jeżeli już sam zarząd hotelu Krakowskiego nie zdaje sobie sprawy ze swych obowiązków.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę, dnia 20 b. m., koncert, w którym wezmą łaskawy udział: p. Nizieniecka, pp. Kozłowski i Zakrzewski, uczniowie prof. Marsa — p. Szwarcenberg-Czerny, skrzypek, uczeń p. Hocka — pani Zofia Michalska, pianistka. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem. Prawo wstępu mają członkowie Koła z rodzinami, oraz osoby przez tychże zaproszone.

Sprzedaż gazet na dworcu w Krakowie jest niedbała. Nie można mianowicie dostać gazet przy pociągu pospiesznym, odchodzącym rano w kierunku Lwowa. Tylko z powodu, że od dwóch miesięcy dla mrozów pociągi się spóźniały, udawało się zachwycić gazety gdzieś koło godziny 7, o którym to czasie pociąg powinien był odjechać. Podróżni wnosili o to zażalenie do urzędnika kolejowego, który jednak zbywał je uwagą, że ta sprawa należy do zarządu kolei północnej. Byłoby wskazanem, aby zarząd stacyi przypomniał koncesyonaryuszowi, że jego koncesya składa się nietylko z praw, ale i z obowiązków.

Rozboje na granicy austryacko-rosyjskiej. — Ze Szczucina piszą nam: Kalman Alter Neulinger, kupiec z Krakowa (sklep ma na Rynku kleparskim), wracając dnia 17 b. m. z Kielc na Szczucin furą, został przed komorą rosyjską Rataje (miejscowość w Królestwie po drugiej stronie Wisły, naprzeciw Szczucina) zatrzymany około godz. 4 po południu przez dwóch ludzi, prawdopodobnie żydów, liczących 30 do 40 lat. Ludzie ci, grożąc mu zabiciem, obdarli go ze wszystkich pieniędzy, jakie miał przy sobie (3 ruble i 1 korona oraz drobne). — Przed samą granicą rosyjską zbliżyli się ci sami rabusie do ograbionego, a przyłączył się do nich jeszcze trzeci, i zażądali od straży granicznej rosyjskiej, żeby temu panu nie dali przejechać. Zawrócono go więc już z Wisły (przez którą jako zamarzłą na saniach się przeprawia) i powiedziano mu, że miał za mało pieniędzy i że dla sześciu ludzi to nie wystarcza. Ponieważ Neulinger więcej pieniędzy nie miał, więc go strażnicy zbili i puścili go dopiero, gdy od służącej, która z nim jechała, jeszcze trzy ruble pożyczył.

Może znajdzie się jaka władza w Austryi, któraby obywatela tutejszego w obronę wzięła? Neulinger pozna tego strażnika, który go zbił i drugiego, który groził, a tak samo rabusiów. Są to szewc z Kasowej, wzrostu niskiego, z czarną brodą, — drugi wysokiego wzrostu, podobno kowal, albo z Rataj albo z Kasowej. Pieniądzmi zabranemi podzielili się w jego oczach strażnicy z owymi rabusiami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 18 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 270·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 283·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 258·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 250·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 100·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 22·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 445·—. Clary 40 zł. m. k. 139·50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 80·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 93·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56·—. Ofen 43 zł. 166·—. Palffy 40 zł. 174·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 46·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 56·—. Salma 40 zł. m. 195·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 83·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 177·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 407·50.

Berlin 18 lutego. Austryackie banknoty 85·05. Spiritus —·—.

Paryż 18 lutego. 3-prc. Renta 95·52. Mąka 29·75.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.